Cena numeru 30 gr.

Rok II Kalisz 11 marca 1928 r. Nr. 7

Sztandar Pracy

(KALISZANIN)

Pismo tygodniowe, ilustrowane, poświęcone sprawom kulturalnym, społecznym, zawodowym i politycznym

Czego nas uczy wynik wyborów do Sejmu?

Trzeba tu otwarcie to powiedzieć, choćby dla niektórych było bardzo przykre.

Wynik wyborów do Sejmu w całej Polsce dowodzi, że cały naród zrozumiał czego mu potrzeba.

Te partje, które stale oddawna nazywały się „narodowemi“, albo wprost „narodem“, wyszły z wyborów całkowicie pokonane.

Tego faktu nic nie osłabi. Żadne tłumaczenia, żadne usprawiedliwienia, ż a d n e „nadrabiania miną“.

Przecie wybory były **tajne**! Przecie każdy mógł głosować tak, jak sumienie mu nakazało. Nie może być mowy o jakimkolwiek przymusie lub nacisku z którejkolwiek strony.

Wynik wyborów dowodzi, że naród chce, żeby w Polsce było lepiej niż dotychczas i że widzi w Rządzie Marszałka Piłsudskiego jedyne, najmocniejsze, swoje oparcie.

Wynik wyborów do Sejmu dowodzi, że naród chce zgody, chce współpracy, chce jedności!

Bo naród wie, że tylko w jedności jest siła!

Dlatego symbol tej jedności — „jedynka“ — w całej Polsce odnosi zwycięstwo.

Naród wyszedł ze „ślepego, ciasnego i dusznego zaułka“, bo chce oddychać pełną piersią, jak przystało na 30-miljonowe państwo.

Klęska tych partyj, które, przez nadużywanie imienia Boga i Kościoła, chciały zdobyć głosy wszystkich polaków-katolików, dowodzi, że naród nareszcie przejrzał te partje do głębi duszy i znalazł w nich cuchnące groby, które, jako że są nazewnątrz pobielane, długo uchodziły za to, za co się podawały.

Wynik wyborów do Sejmu uczy nas wielu dobrych rzeczy, a najważniejsza z nich to chyba ta, że **trzeba jednoczyć swe siły,** a nie rozbijać ich w partjach, i to w takich partjach, które innym ludziom — współobywatelom **odmawiają prawa wolności, równości i braterstwa.**

Te partje, które najzawzięciej wołają: huzia na tych! huzia na tamtych!; te partje, które najbardziej sieją nienawiść do ludzi, którzy mają inne przekonania religijne, społeczne, polityczne; te właśnie najbardziej zacofane partje poniosły w Polsce niesłychaną klęskę.

Wynik wyborów nas uczy, że vox populi, vox Dei, — głos ludu, głos Boga, nie jest za temi partjami.

Co będzie w nowym Sejmie?

Głos Prezesa Partji Pracy posła Marjana Kościałkowskiego

Prezes Partji Pracy, b. poseł Marjan Kościałkowski, wypowiedział swoje zdanie o tem, co będzie w nowym Sejmie.

W ustroju parlamentarnym (t. j. takim, jaki jest u nas) — oświadczył prezes Kościałkowski — jednym z najważniejszych warunków normalnego życia państwowego jest ścisła współpraca między władzą ustawodawczą i wykonawczą, jeśli więc Sejm przyszły ma spełnić swe zadanie — to winien odpowiadać dwom zasadniczym postulatom: 1) mieć stałą i wyraźną większość; 2) umieć współpracować z Rządem i to z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Etap na drodze uzdrowienia parlamentaryzmu

Sądzę, że wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nikt inny, tylko Marszałek, na czele Rządu stać i nadal będzie, gdyż niema wśród przeciwników możności obalenia Go. Wszak to sejm ostatni, zmieniając słusznie konstytucję, dał prawo Prezydentowi Rzplitej rozwiązywać sejm, a wszak najczęściej to rozwiązywanie następuje wówczas, gdy zachodzi różnica w poglądach Prezydenta i sejmu na celowość istnienia tego, czy innego rządu. Wydaje mi się, że jednak sejm przyszły większości stałej mieć nie będzie i że będzie się ona wytwarzała od wypadku do wypadku. Skłonny więc jestem mniemać, że sejm, który zostanie wybrany — będzie jedynie etapem na drodze uzdrowienia parlamentaryzmu w Polsce i że mandaty nasze pięciu normalnych lat nie wytrzymają.

Władza Prezydenta

Zagadnieniem najważniejszem, dokoła którego niewątpliwie da się skleić większość — będzie sprawa zwiększenia władzy Prezydenta. Mojem zdaniem, da się to najlepiej uczynić przez uniezależnienie Prezydenta od zgromadzenia narodowego, składającego się, jak wiadomo, z sejmu i senatu. Można to uczynić w drodze wybieralności Prezydenta nie przez zgromadzenie narodowe, a przez powszechne głosowanie, lub inne specjalnie do tego przeznaczone ciało, chociażby częścią jego był nawet sejm i senat, Prezydent Rzplitej, uniezależniony od woli parlamentu i mający prawo w każdej chwili go rozwiązać — to już jest władza tak silna, że potrafi nakazać poszanowanie dla swej woli.

Znaczenie wspólnej listy

Jest rzeczą niewątpliwą, że dla owocnej pracy parlamentarnej staje się koniecznością skomasowanie rozdrobionych stronnictw. Bez tego skomasowania nie da się pomyśleć o normalnej pracy we współczesnem demokratycznem państwie. Czem jednak stronnictwa są większe — tem praca ta jest celowsza i zdrowsza. Nie przeczę, że elementy, wchodzące w skład Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, stoją niejednokrotnie w zapatrywaniach swych, przedewszystkiem społecznych, na dwóch przeciwległych krańcach, ale też jestem pewny, że gdy chodzi o zagadnienia natury ogólno-państwowej — to zawsze znajdą ze sobą wspólny język porozumienia dla wspólnego działania. Nie może, naturalnie, być mowy o jakiemkolwiek wyrzeczeniu się swych ideałów. Nie żądamy tego od tych, którzy jako konserwatyści stanęli z nami na wspólnej liście, ale żądamy od nich szacunku dla na nas, którzy jesteśmy zdecydowami rerepublikanami i demokratami, działającymi na rzecz najszerszych i najbiedniejszych warstw ludności.

Marszałek Piłsudski oddał wielką usługę demokracji

Głosy mężów stanu zagranicy o zwycięstwie listy nr. 1

Zwycięstwo listy nr. 1 wywołało zagranicą ogromne wrażenie.

Najwybitniejsi mężowie stanu w rozmowach z dziennikarzami polskimi w Genewie mówili:

„Polska znowu oddała usługę cywilizacji. Osiem lat temu Marszałek Piłsudski obronił ją przed zalewem barbarzyństwa, obecnie upokorzył barbarzyństwo parryjnictwa.

„Mądrość Marszałka, który nie zwątpił w możność rządzenia przy utrzymaniu demokratycznego powszechnego głosowania i odrzucił pokusę rządzenia tylko siłą, oddała wielką usługę także idei demokratycznej, narażonej dziś wszędzie na wielkie niebezpieczeństwa".

Zagranica o wyborach w Polsce

Wszystkie demokratyczne gazetyzagraniczne, z okazji wyborów do Sejmu w Polsce, zamieszczają szereg artykułów podkreślają zwycięstwo Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem jako „zapowiedź pocieszającego" zerwania ze strony polskiej z polityką hypernacjonalizmu i (jako dowód) woli porozumienia z państwami sąsiedniemi".

Zwłaszcza gazety w krajach, które przyjaźnie odnoszą się do Polski, cieszą się ze zwycięstwa idei Rządu Marszałka Piłsudskiego i widzą w tem zwycięstwie zapowiedź wielkiej przyszłości Państwa Polskiego.

Prasa np. francuska szczerze jest zadowolona, że partyjnictwo, które jak rak toczyło organizm młodego państwa polskiego, nareszcie przez Rząd Piłsudskiego zostało mocno osłabione.

„Mogę was zapewnić,

że ubezpieczenie na starość będziecie mieli"

Bracia Robotnicy!

Dzielimy się z Wami radosną wieścią. Dnia 26 lutego r.b. byliśmy w Warszawie i zostaliśmy przyjęci jako delegacja górników i robotników na dłuższem posłuchaniu przez Prez. Rady Min. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przedstawiliśmy Marszałkowi ciężką dolę górników i robotników oraz ich nędzę w starości z powodu braku odpowiedniego ubezpieczenia. Marszałek Piłsudski zajął się gorąco tą sprawą i rozmawiał z nami prawie godzinę. Powiedział nam, że Rząd dawno już byłby wprowadził w życie ubezpieczenie robotników na starość, gdyby nie przeszkody, jakie sprawia ustawodawstwo pozostałe po 100-letniej niewoli, kiedy byliśmy rozdarci na trzy części. Ponadto należy pamiętać, że wydać ustawę jest łatwo, ale przedtem należy upewnić się o jej wykonalności, aby nie pozostała tylko na papierze, Rząd ustawę obecnie opracowuje.

W końcu Marszałek powiedział: **Mogę was zapewnić, że ubezpieczenie na starość będziecie mieli.**

Bracia Robotnicy!

Marszałek Piłsudski upoważnił nas powiedzieć Wam o tem, co też spełniamy z całą radością.

Dr. Piestrzyński Eugenjusz, Starzak Wł., Kolka St., Mamcarz J., Guzik Al., Długosz J., Trzetrzelewski D., Banasik F., Ptaszyk M., Matas St., Pytel J., Czerwonka Wł., Śliwiński St., Larysz J., Sidełko A., Kaszuba J., Pasiaka J., Zybel H., Zybel J., Krawczyk Wł., Pietakiewicz W., Tosza F.

KONKURS

na budowę jatek w Wieruszowie

Ogłasza się konkurs na **budowę jatek miejskich.** Plany obejrzeć można w Magistracie. Termin składania ofert do godz. 12 w południe dnia **25 marca** 1928 roku.

Burmistrz

J. Grodek.

Ślepy zaułek a wybory

Długoletni i zasłużony działacz obozu „narodowego", Antoni Sadzewicz, założyciel i redaktor dawnej gazety „2 Grosze", zaczął wydawać w Warszawie „Gazetę Poranną dawniej 2 Grosze", w której tak m. in. pisze:

„Nikt tego nie powiedział dotychczas głośno, ale jest to już powszechnie nieomal odczute i zrozumiane.

„Obóz narodowy, który w ciągu dziesiątków lat swego istnienia i działalności odgrywał tak poważną, niekiedy decydującą, rolę, dziś znajduje się w ciasnym, dusznym i ślepym zaułku, w którym pobyt staje się nieznośnym dla każdego, kto pragnie żyć i pracować dla Polski!

„Zatrucie duszną atmosferą tego ślepego zaułka, w którym znalazł się obóz narodowy, w znacznej mierze wskutek błędów swych przywódców, znalazło jaskrawy i bolesny wyraz w słowach „Polski nie będzie".. (o ile nie będzie taką, jak ten obóz chce).

„Szukajmy wyjścia z tego ślepego zaułka ku otwartej drodze pracy państwowo-twórczej, ku jasnemu słońcu przyszłości".

Redaktor Sadzewicz nawołuje wszystkich polaków i katolików z obozu narodowego, żeby głosowali na listę nr. 1.

A że to wołanie nie jest głosem wołającego na puszczy, świadczą rezultaty wyborów do Sejmu, w których lista nr. 24 w całej Polsce poniosła wprost niesłychaną klęskę.

Precz z alkoholem!

Trzeba przeciwstawiać się złu! Zawsze i na każdym kroku. W miarę możności i w miarę sił!

Dużo jest zła na świecie.

Są różne jego postacie i odmiany. Są różne jego przyczyny i skutki.

Na tem miejscu będziemy omawiać jedno główne zło, któremu z różnych powodów trzeba się energicznie przeciwstawić. Zwłaszcza jeśli chodzi o ludność pracującą! Zwłaszcza, jeśli chodzi o ludność niezamożną!

Alkohol!

Tak, alkohol to zło, wcale nie mniejsze niż choroby weneryczne!

Zło, tem groźniejsze, że działa pod inną niż wenerja postacią; że obejmuje człowieka ponętnemi mackami, którym trud-

no jest się wydrzeć, ze względu na słabą wolę ludzką.

Alkohol to straszny wróg ludzkości, tem straszliwszy, że ludzie naogół nie zdają sobie sprawy, jakie to niebezpieczeństwo grozi z jego strony. Toteż i my chcemy stanąć w szeregach armji, walczącej z alkoholem; i my chcemy stanąć na tym odcinku boju, który propagandą prasową się nazywa. Jeśli choć w drobnej mierze przyczynimy się do zmniejszenia nieszczęścia, jakie alkohol sprowadza, zapiszemy to na rachunek Czytelników naszego pisma, którzy napewno nie odmówią nam pomocy w walce z tem strasznem złem, które — jak pisze Jan Szymański — będąc pewne siebie, harde, bezczelne, panoszy się i żeruje na słabościach ludzkich, na wyzysku, biedzie i nędzy, na głupocie, łajdactwie i zbrodni.

W dobie, kiedy ludność pracująca w Polsce rwie się do czynnego życia społecznego i politycznego, warto przypomnieć słowa prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka: — Alkoholizm to wróg równości socjalnej i wolności politycznej. Przyczynia się on do niewoli jednych i do bezprzykładnego wyzysku innych.

Znany bojownik przeciwalkoholowy, Bunge, rozszerza prawdę o alkoholu w słowach: W pokojowej walce narodów ta rasa zwycięży, która pierwsza wyrzeknie się alkoholu!

Że walka z alkoholizmem w Polsce powinna przybrać wielkie rozmiary krucjaty, świadczą o tem słowa Jędrzeja Śniadeckiego: — Cała zepsucia ludu naszego przyczyna jest w pijaństwie. Same tylko mądre i surowe prawa mogą kiedyś tej powszechnej zarazie tamę położyć.

Na prawo czy na medycynę?

Dotychczas większość absolwentów szkół średnich najchętniej garnie się na wydział prawny uniwersytetów. Stąd narzekanie na nadmiar młodych prawników. Czyby więc nie lepiej było zwrócić uwagę w innym kierunku zawodowym?

Według obliczeń Departamentu Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przypada na 1 lekarza ludności w poszczególnych województwach Polski jak następuje: W m. stoł. Warszawie 500, w woj. lwowskiem — 2192, w woj. Krakowskiem — 2296, w woj. wileńskim—2578, w woj. śląskiem — 3099, w woj. łódzkiem — 3182, w woj. poznańskiem — 3313, w woj. białostockiem — 4213, w woj. stanisławowskiem—4306, w woj. poleskiem — 5235, w woj. lubelskiem — 5340, w woj. warszawskiem — 5545, w woj. kieleckiem — 5776, w woj tarnopolskiem — 5952, w woj. wołyńskiem — 6718, w woj. nowogródzkiem 6903.

W ten sposób najlepiej sytuacja w tej dziedzinie przedstawia się w Warszawie, gdzie na jednego lekarza przypada 500 osób; najgorzej jest w wojew. nowogródzkiem.

Bezrobocie

Bezrobocie — brak pracy — jest jedną z plag powojennych. Bezrobocie jest przekleństwem i nieszczęściem przedewszystkiem dla ludności pracującej, to jest dla tej, która z pracy rąk się utrzymuje.

Za rządów partyjnych, bezrobocie na dobre szalało. Przed przewrotem majowym w 1926 roku liczba bezrobotnych wynosiła bezmała 360 tysięcy głów, t. j. więcej, niż **trzecią część wszystkich robotników w Polsce.** Zaraz po objęciu rządów przez Marsz. Piłsudskiego, liczba bezrobotnych wyraźnie zaczęła się zmniejszać i obecnie wynosi około 110 tysięcy głów, co stanowi 8 procent ogółu robotników, to znaczy, że na każdą setkę robotników jest 8 bezrobotnych.

W bogatych i pracowitych Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., które należą do najbardziej produktywnych krajów, bezrobocie obejmuje 10 procent ogółu robotników, czyli jest większe niż w Polsce.

W hołdzie Marszałkowi

W prasie poznańskiej ukazało się oświadczenie społeczno - polityczne p. Janowej Popławskiej, z domu Potockiej, wdowy po wybitnie zasłużonym działaczu Narodowej Demokracji. Oto najciekawszy fragment oświadczenia:

„Jestem już słaba i nie mogę dopomóc Ci w pracy, Czcigodny Marszałku, lecz duchem stoję przy Tobie, a za Twą Chrystusową zdolność przebaczania i trwania, w głębokim hołdzie czci pochylam przed Tobą swą białą głowę".

W przededniu całkowitego zwycięstwa

Nemo propheta in patria sua — ileż to prawdy zawiera to łacińskie przysłowie, zwłaszcza jeśli o Polskę chodzi!

Jest jeden na świecie wielki wynalazek, bodaj czy nie największy, a jakże mało, zwłaszcza w Polsce, wykorzystany! Gdyby to chodziło o wynalazek zagraniczny, nie byłoby w Polsce dość słów podziwu dla niego. Już tak jakoś jest u nas, że każdy „towar" polski, choćby najlepszy, jest w świecie najsłabiej reklamowany. Czy to chodzi o mydło, czy o rzeźbę; czy chodzi o dzieło sztuki szewckiej czy malarskiej—wszystko jedno: nasz dorobek prawie nigdy nie jest odpowiednio światu zaprezentowany.

Słowem, najczęściej sami nie wiemy, co posiadamy.

I podczas gdy ludzie, wielcy i mali, w innych krajach jak mogą tak korzystają z wielkiego wynalazku, który w Warszawie wziął początek, to w Polsce naogół jest bardzo małe w tym kierunku zainteresowanie.

Podczas gdy na szerokim świecie setki czasopism, tysiące ksią-

żek i miljony broszur zawdzięcza swe powstanie i rozpowszechnienie temu wynalazkowi, to w Polsce jest naogół dość o nim cicho.

I dopiero trzeba było, żeby ten wynalazek przeszedł w zwycięskim pochodzie przez wszystkie kraje; trzeba było, żeby ten wynalazek zyskał zaufanie wśród obcych; trzeba było, żeby „zagranica" wypowiedziała o nim swe przychylne zdanie, aby i w Polsce został wzięty pod uwagę.

I gdy ta „zagranica", a nawet i te kraje, które w potocznem rozumieniu nie są wyrazem „zagranica" objęte; gdy np. m. in. taka Japonja oficjalnie torowała drogę temu wynalazkowi, to Polska, tak długo jak mogła, na każdym kroku go ignorowała.

Esperanto, pomocniczy język międzynarodowy, dla każdego najłatwiejszy ze wszystkich języków obcych, jest już obecnie tak rozpowszechniony, iż nie będzie w tem nic a nic przesady, jeśli powiem, że niema takiego nieco większego środowiska ludzkiego na ziemi, gdzieby ten język nie był znany. Dość powiedzieć, że na takich egzotycznych wyspach jak np. Jawa wychodzą gazety esperanckie. Oprócz wielkiego wszechświatowego związku esperantystów, znanego w świecie pod nazwą Universala Esperanto — Asocio, z siedzibą główną w Genewie, istnieje cały szereg najrozmaitszych zrzeszeń, zakrojonych na międzynarodową skalę. Dość tu wspomnieć o t. zw. TEKA, co stanowi esperancki skrót nazwy wszechświatowego związku lekarzy esperantystów, wydających we Francji w jęz. esperanckim poważny organ fachowy „Internacia Medicina Revuo (Międzynar. Przegląd Lekarski), prenumerowany przez 1400 lekarzy ze wszystkich krajów. To samo da się powiedzieć o międzynar. związku pocztowców, kolejarzy, kupców, robotników, pracowników umysł. itd. itd.

Istnieją wielkie międzynar. stowarzyszenia katolików, protestantów, wolnomyślicieli, zwolenników całego szeregu nowych międzynarodowych ruchów społecznych, religijnych, zawodowych itp. A wszystkie posiadają własne czasopisma esperanckie. Międzynar. związek młodzieży esperanckiej objął swą działalnością wszystkie zakątki kuli ziemskiej. Wiem, że bardzo wielka liczba młodzi, nawet polskiej, z zapałem wczytuje się w międzynar. czasopismo esperanckie, wydawane w Lipsku. Najpoważniejsze „obce" instytucje naukowe, uczeni o sławie wszechświatowej oświadczają się za esperantem.

I znowu dość wspomnieć o genewskim Instytucie im. J. J. Rousseau, którego dyrektor prof. dr. Bovet jest jednym z najgorliwszych orędowników esperanta. A potrąciwszy jeszcze o przychylną esperantu paryską Akademję Nauk, przejdźmy do Polski, gdzie dopiero w ostatnim czasie Uniwersytet Poznański, z inicjatywy prof. Wrzoska, prof. Nowakowskiego i innych, podjął wysiłki, zmierzające do rozpowszechnienia esperanta. A czyż wykłady esperanta na Uniwersytecie Warszawskim, prowadzone przez prof. dr. Bujwida, nie świadczą, że nareszcie, po długich latach życia katakumbowego, zanosi się na całkowite zwycięstwo esperanta nawet w Polsce?

Toteż nic dziwnego, że esperanto wzbudza coraz większe powszechne zainteresowanie w kraju, który jest jego kolebką.

vis

Z ostatniej chwili

Roman Dmowski za Rządem?!

Największy dziennik we Lwowie, „Słowo Polskie", od wielu lat — organ Narodowej Demokracji (lista nr. 24), za którym stoi sam **Dmowski, ogłosił, że zrywa z dotychczasową „samobójczą polityką Zw. Lud.-Nar."**, bo chce wyjść z ciasnego, dusznego i ślepego zaułka.

Kalisz i Okolica

Z żałobnej karty

Zmarł w Kaliszu ś. p. Józef Jabłkowski, b. więzień polit. i zesłaniec na Sybir, były radny m. Kalisza.

Liczny udział publiczności w imponującym pogrzebie to uczczenie przeszłości, z której wzór brać nam należy.

Abra — kadabra....

W ostatnich dniach na łamach dzienników kaliskich ukazały się jakieś niesamowite historje.

Ich makabrystyczny charakter skłania nas do poruszenia tego tematu w feljetonie, który ukaże się w następnym numerze.

Tutaj warto tylko zaznaczyć, że tak ów List do Redakcji jednych dzienników jak i odpowiedź w drugich wywierają wrażenie, jakby to były krótkie „wypracowania" sztubaków z klasy II-ej lub conajwyżej z III-ej.

Gdzie się podziała tak zwana **umysłowość** autorów tych „historyj"?

Nie na miejscu...

W „ABC kaliskiem" z dn. 6 b. m. p. **Ignacy Chrystowski** opowiada czytelnikom tej gazety o przyczynach klęski, którą lista nr. 24 poniosła w wyborach do Sejmu.

Poza szeregiem najrozmaitszych przyczyn, których narazie nie będziemy tu wymieniać, p. Chrystowski przytacza jedną, tak szczególną, że trudno nie zwrócić na nią szczególnej uwagi. Chodzi tu o zarzut, który p. Chrystowski wysunął wprost ad personam.

Wymienione przez p. Chrystowskiego dwa nazwiska w żadnym razie nie mogły być zapisane na korzyść listy nr. 24, każde z innego powodu.

Mamy wrażenie, że zarzut w stosunku do nich jest niesłuszny; że pretensja p. Chrystowskiego jest nieuzasadniona; że wymienienie tych nazwisk jest conajmniej — powiedzmy łagodnie — nie na miejscu.

Z Okręgu Kalisz — Turek — Wieluń

wprowadzono do Sejmu

Bezp. Blok Współpr. z Rządem — nr. 1 — 1 posła.

PPS — nr. 2 — 1 posła.

Wyzwolenie — nr. 3 — 3 posł.

Stronnictwo Chłopskie — nr. 10 — 1 posła.

Blok „Piasta" i Chadecji — nr. 25 — 1 posła.

Lista nr. 24 nie przeprowadziła ani jednego posła.

„Zgłębijmy tajemnice eteru"

Jednostronicowy „Goniec Kaliski", w numerze wtorkowym po wyborach do Sejmu, w sążnistym artykule, zajmującym pół stronicy, radzi czytelnikom „zgłębiać tajemnice eteru", chyba przedewszystkiem w tym celu, żeby oderwać myśli wyborców od bardzo aktualnych rozważań nad całkowitym pogromem listy nr. 24.

„ABC kaliskie" postąpiło trochę oględniej, bo to samo „zgłębianie tajników eteru" rozłożyło na raty.

Policzek,

którego w obliczu klęski zapewne celowo nie zauważono

W odpowiedzi na demagogiczną notatkę, którą „Goniec Kaliski" jeszcze przed wyborami zamieścił, p. Halina Wendówna przesłała krótki, rzeczowy, list do redakcji tego pisma.

W sposób zręczny, wysoce taktowny, p. H. W. niedwuznacznie wskazuje na niewłaściwość, przejawiającą się w agitacji, uprawianej tuż pod bokiem kościoła, który powinien stać zdala od walki wyborczej.

Dlatego p. H. W. słusznie uważa, że zerwanie ze ściany domu gminy ewangelickiej afisza agitacyjnego, jest całkiem uzasadnione, choćby to był afisz listy nr. 24.

W końcu listu jest jeszcze jedna głęboka uwaga — aluzja — która, jak i pierwsza, jest bardzo cierpka dla pewnych czynników, choć cum grano salis jest w liście zastosowana.

I my wierzymy, że w komitecie „katolicko - narodowym" są poważni ludzie, którzy nareszcie, teraz, po wyborach do Sejmu, zrozumieli, że taka agitacja, jaką dotychczas „obóz narodowy" uprawiał, odnosi wręcz przeciwny skutek.

Zato rozbrajająca jest **uwagą Redakcji** „Gońca Kaliskiego", w której jest mowa o „prawdziwej przyjemności", jaką ten list jej sprawił.

W końcowem znowu zdaniu ujawnia się klasowo burżuazyjny charakter gazety, której Redakcja zwraca uwagę p. Halinie W., że, zamiast osobiście zrywać afisz, raczej powinna polecić to zrobić dozorcy domu.

W taki to przypadkowy sposób ujawnia się stosunek człowieka do człowieka.

Z Opatówka

Donoszą z Opatówka:

Ogół rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły, zapytuje, dlaczego to dotychczas, od początku roku szkolnego, nie było ani jednego zebrania rodzicielskiego, mimo to, że zebrania były przez p. Kierownika Szkoły już trzy razy zapowiadane?

W Polsce

Rataj przepadł

Były marszałek Sejmu Rataj, kandydując z listy nr. 25, przepadł w swoim własnym okręgu wyborczym w Samborze. Podczas gdy lista nr. 25 nie uzyskała tam ani jednego mandatu, to lista nr. 1 przeprowadziła 3 posłów.

Komunizm w Polsce

W okręgu kaliskim lista komunistyczna została unieważniona. To samo stało się w wielu innych okręgach.

Komuniści wystawili w Polsce kilka list, pod różnemi numerami. W niektórych okręgach, w których te listy nie zostały unieważnione, komuniści wszelkich odmian przeprowadzili na swoich listach kilku posłów.

Ten fakt daje dużo do myślenia.

Caveant consules!

Sprawy podatkowe

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu, termin do składania zeznań o dochodzie został przedłużony do 1 maja r. b.

W całej Polsce

Ilu posłów wprowadziła każda lista do Sejmu

Bezp. Blok Współpr. z Rządem — nr. 1 — 138 posłów.

PPS — nr. 2 — 63 posłów.

Wyzwolenie — nr. 3 — 37 pos.

NPR — nr. 7 — 9 posłów.

Sel. Rob. Prawica (ukraińcy) — nr. 8 — 5 posłów.

Stronnictwo Chłopskie — nr. 10 — 25 posłów.

Chłopskie Stron. Radykalne — nr. 12 — 1 posła.

Komuniści — nr. 13 — 5 posł.

Zw. Chłopski — nr. 14 — 3 posłów.

Zjedn. Nar. Żyd. w Małopolsce — nr. 17 — 6 posłów.

Mniejszości Nar. — nr. 18 — 56 posłów.

Sel. Rob. Lew. (ukraińcy) — nr. 19 — 4 posłów.

„Ruska" — nr. 20 — 1 posła.

Nar. Państw. Blok Pracy — nr. 21 — 5 posłów.

Blok Wyborczy Ukr. Socj. Wł. Rob. Part. — nr. 22 — 11 posł.

Kom. „kat.-nar." — nr. 24 — 37 posłów.

Blok „Piasta" i „Chadecji" — nr. 25 — 34 posł.

Ukr. Partja Pracy — nr. 26 — 1 posła.

Kat. Unja Ziem Zach. — nr. 30 — 2 posł.

Luźne listy lokalne — 12 posłów.

Dla Prenumeratorów „Sztandaru Pracy"

bezpłatnie!

„Sztandar Pracy" jest gazetą, przeznaczoną przeważnie dla najszerszych warstw ludności pracującej, najczęściej niezamożnej.

Wydawnictwo „Sztandaru Pracy" poczyniło kroki, żeby ogół Czytelników, zwłaszcza Prenumeratorów, obok wartości, które gazeta sama w sobie zawiera, zyskiwał korzyści doraźne.

Jakież to mogą być doraźne korzyści, które „Sztandar Pracy" daje stałym Prenumeratorom?

Oto one:

Wydawnictwo „Sztandaru Pracy" uruchomiło **Powszechne Biuro Informacyjne,** które **bezpłatnie załatwia wszystkie sprawy,** których zainteresowani sami nie mogą, lub nie umieją sobie załatwić.

A więc:

Prenumeratorzy - Kupcy mogą zasięgać porad i informacyj w sprawach, które dotyczą ich przedsiębiorstwa (sklepu, sklepiku, budki).

Prenumeratorzy-Robotnicy mogą zasięgać porad i informacyj w sprawach zawodowych, ubezpieczeń, zapomóg itp.

Masz, Robotniku, np. jakiś papier do wypełnienia, nie możesz sobie poradzić, przyjdź do „Sztadaru Pracy".

Wszyscy Prenumeratorzy mogą zwracać się np. o napisanie takiej czy innej prośby, podania, skargi itp.

Powszechne Biuro Informacyjne „Sztandaru Pracy" w miarę możności załatwia wszystkie sprawy w najkrótszym czasie, w ciągu paru dni, w kolejności ich zgłoszeń, a w razie potrzeby — natychmiast.

Oprócz tego **każdy Prenumerator raz na miesiąc ma prawo do bezpłatnego zamieszczenia w gazecie swego ogłoszenia,** do 10 wyrazów zwykłego druku.

Nieraz to prawo przyda się niejednemu Prenumeratorowi. **Ktokolwiek więc** z P.T. Prenumeratorów **ma jakąkolwiek sprawę do załatwienia,** a sam nie może dać sobie rady, **niech spieszy do „Sztandaru Pracy",** który najchętniej w takich razach niesie swoją pomoc.

Wystarczy tylko przedstawić w redakcji „Sztandaru Pracy" pokwitowanie za wpłaconą prenumeratę, która miesięcznie wynosi tylko 1 złoty!

Redakcja (Kalisz, **Fabryczna 5**) jest otwarta od godz. 10 rano do 4-ej popoł. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Adres dla listów:

Kalisz **skrz. poczt. 149.**

Język o światowem znaczeniu

czyli

„Kurjer Poznański" a język chiński

Pod powyższym, pierwszym, tytułem „Kurjer Poznański" z d. 5 bm. zamieścił „uczony" artykuł, którego początek brzmi:

„Najpierw wiedzieć należy, że językiem, którego najwięcej ludzi na świecie używa, jest język chiński. Mówi nim około 400 miljonów ludzi, czyli mniejwięcej czwarta część ludzkości".

Autor tego artykułu zapewne słyszał o tem, że chińczycy to najliczniejszy naród na świecie. Być może, że liczbę 400 miljonów jeszcze ze szkoły pamięta. Nie wie, że to, co my, europejczycy, nazywamy językiem chińskim, to cały szereg — tysiące — języków, tak różnych, jak różne są np. w Europie języki słowiańskie, germańskie, romańskie itd. Chińczyk z jednej części rozległego Państwa Niebieskiego nie rozumnie chińczyka z innej części kraju!

Jakże to więc można mówić o jednym języku chińskim?

Gdyby tak naprawdę było, jak „Kurjer Poznański" pisze, to warto, żeby „Kurjer" zachęcił czytelników do uczenia się jęz. chińskiego, którym mówi mniejwięcej „¼ całej ludzkości"!

Mniejwięcej to samo, co o jęz. chińskim, dałoby się powiedzieć także o innych, „najbardziej rozpowszechnionych" i o „lokalnych" językach, o których „Kurjer Poznański" smalone duby prawi.

Że też tak naogół poważna gazeta takie niepoważne artykuły zamieszcza!

Różne

22 dzieci w jednej rodzinie

W Belgji we wsi Bazel, odbyły się chrzciny 22-go dziecka w pewnej wiejskiej rodzinie. Najstarsze dziecko tej rodziny, córka, liczy 27 lat. Wszystkie dzieci żyją.

W dniu chrzcin odbyło się również poświęcenie kamienia węgielnego pod dom, który tej rodzinie buduje gmina.

Trochę humoru

i... domyślników....

Za rogatką

— Obdartus: — Opatrz, wielmożny panie, biedaka... nie mam nic na świecie prócz tej grubej pałki.

W niedzielę **11 marca** od godz. 9 rano do godz. 9 wiecz. bez przerwy, w tych samych lokalach, gdzie odbyło się głosowanie do Sejmu, **będzie głosowanie do Senatu.**

Każdy, mężczyzna i kobieta, kto ma więcej niż 30 lat i nie jest pozbawiony prawa głosu, powinien iść i oddać swój głos na ten numer, na który mu sumienie wskaże.

My głosujemy na listę № 1

Młodociany sędzia w boksie

— Wysocki! dlaczego tak późno przyszedłeś do szkoły?

— A... bo, proszę pana, ojciec bił się z matką, a ja czekałem kto wygra.

Pieniądz i Osobiste

W „Kurjerze Poznańskim“ z d. 1 bm. w dziale ogłoszeń w rubryce **Pieniądz** czytamy:

100 — 150 zł.

na krótki czas szuka **panienka. Procent zapewniony.** Zgłoszenia (pod nr. taki a taki), a w rnbryce **Osobiste** czytamy:

Maryśko!

list otrzymałem zapóźno, **przyjdź** w sobotę o ósmej.

Jasiek.

Gdzie zdobyć wykształcenie

techniczne i posadę

Każdy dziś rozumie, że dla zdobycia pracy trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe. Jednak często się zdarza, że chcąc kształcić się w pewnym określonym kierunku, staje się wobec wielkiej przeszkody: braku środków materjalnych. Z konieczności więc podczas trwania nauki młodzież jednocześnie pracuje zarobkowo. Przedłuża to okres nauki i wyczerpuje młode siły. Niekiedy bywa nawet gorzej, bo młodzież zniechęcona przerywa naukę i zwiększa liczbę wykolejonych niefachowców.

Po skończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież znów przed nowym pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę. I wówczas, wobec wielkiej konkurencji na rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca marnują się.

Jednostka, nie mogąca znaleźć zarobku w swym zawodzie, przerzuca się do innego, zaczynają nanowo okres przygotowawczy lub chwyta jakąbądź pracę, która wpadnie w ręce. Przynosi to, rzecz prosta, wielkie straty społeczeństwu, zarówno pod względem materjalnym jak i moralnym.

To też ważną będzie dla młodzieży wiadomość o Szkole Technicznej Telegraficzno - Telefonicznej w Warszawie, która całkowicie usuwa trudności, o których była wyżej mowa.

Szkoła ta bowiem, nietylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi, wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy Szkole istnieje również bursa dla zamiejscowych.

Nauka w Szkole jest bezpłatna.

dcn

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, ul. Fabryczna 5.

Przedpłata roczna wynosi 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. Prenumerata zagr. o 100% drożej.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała stronica 200 zł., pół stron. 100 zł., 1/4 stron. 50 zł., 1/8 stron. 25 zł., 1/16 stron. 15 zł. Ogłoszenia w tekście 50% drożej. Artykuły reklamowe: 100 zł. za szpaltę (300 zł. za całą stronę

Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Tadeusz Janiak.** Wydawca: **Komitet Wydawniczy.**

Zakład Graficzny Teodor Żbikowski—Kalisz. Fabryczna 5.